Cena numeru 15 groszy.

Dziś 8 stron. Sport

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XII | ŁÓDŹ, WTOREK, DNIA 2 STYCZNIA 1934 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 2

Odpowiedź Francji doręczona Hitlerowi

przez ambasadora Ponceta.-W ostatniej chwili tekst odpowiedzi uległ zmianom.

Czy rozmowy francusko-niemieckie zostaną zerwane

Berlin, 1 stycznia.

Kanclerz Hitler przyjął dziś popołudniu ambasadora francuskiego w Berlinie Francois Ponceta, który poinformował go o stanowisku rządu francuskiego w sprawach rozbrojenia. Pod koniec rozmowy AMBASADOR PONCET WRĘCZYŁ KANCLERZOWI AIDE MEMOIRE, precyzujące stanowisko rządu francuskiego we wspomnianych kwestjach. W czasie audjencji obecny był minister spraw zagranicznych Rzeszy Neurath.

Paryż, 1 stycznia.

Korespondent Matin'a donosi z Berlina, że aide memoire, przewiezione przez ambasadora Francois Ponceta, uległo w ostatniej chwili jeszcze pewnym modyfikacjom. Ostateczne poprawki zakomunikował telefonicznie radcy ambasady francuskiej w Berlinie Arnolo i zastępca dyrektora politycznego na Quai d'Orsay Massigli.

„Echo de Paris" ze swej strony komunikuje, że gabinet angielski w dalszym ciągu miał nastawać na konieczność opóźnienia doręczenia francuskiego aide memoire kanclerzowi. Chodziło o to, aby przed doręczeniem tego dokumentu umożliwić angielskiemu ambasadorowi Phippsowi rozmowę z kanclerzem Hitlerem.

Rząd angielski był bowiem zdania, że należy zawczasu usunąć przeszkody, które mogą nie pozwolić na dalsze kontynuowanie wymiany poglądów francusko - niemieckich. Rząd francuski nie zgodził się z tem zapatrywaniem, wychodząc z założenia, że zredagowane w tonie kurtuazyjnym i umiarkowanym aide memoire winno być doręczone rządowi Rzeszy możliwie najszybciej.

Z tego względu ambasador Francois Poncet otrzymał polecenie nawiązania kontaktu z kanclerzem Hitlerem jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

Paryż, 1 stycznia.

Berlińscy korespondenci dzienników paryskich donosząc o wręczeniu kanclerzowi Rzeszy aide memoire rządu francuskigo podkreślają, że treść tego aide memoire zakomunikowano również rządom państw zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych.

Jak twierdzi „Le Journal" natychmiast po wyjeździe Francois Ponceta miała miejsce przyjacielska demarche, w celu wprowadzenia pewnych zmian do dokumentu francuskiego. Wskutek tego rozpowszechniła się pogłoska, jakoby aide memoire francuskie miało ulec pewnym zmianom. Zdaniem „Journala" jednak wiadomości te są nieścisłe, gdyż proponowane zmiany uznano za nienadające się do przyjęcia, a dokument zredagowany przez Massigli'ego w myśl dyrektyw rady ministrów i zaaprobowany przez Paul Boncoura, nie uległ żadnym poprawkom.

*

Berlin, 1 stycznia (PAT).

W wigilję Nowego Roku minister Goebbels wygłosił przez radjo przemówienie, w którem oświadczył, że Niemcy miały odwagę zerwać z nieznośnemi metodami dyplomacji powojennej oraz upomnieć się przed światem o swą godność narodową i równouprawnienie Niemiec.

Wdziedzinie politycznej czeka rząd w następnym roku trudne zadanie nowego organicznego ukształtowania Rzeszy. Dokonana zostanie w tej mierze reforma, która, opierając się na tradycji zespoli formy państwowe Rzeszy odpowiednio do wewnętrznej konsolidacji narodu. Narodowy socjalizm jako idea i ruch będzie spójnią, łączącą naród z państwem. W tych warunkach Niemcy mogą ze spokojem oczekiwać dalszego rozwoju spraw na terenie międzynarodowym.

Dwa miljony żołnierzy

mogą zmobilizować Niemcy.

Paryż, 1 stycznia.

Gen. Niessel ogłasza w „Revue de Deux - Mondes" obszerną pracą o siłach zbrojnych, jakiemi rozporządzają Niemcy w chwili obecnej.

Gen. Niesel dochodzi do wniosku, że Rzesza mogłaby zmobilizować bardzo szybko armię 1,270.000 ludzi, a mianowicie 200.000 Reichswehry i jej rezerw, 70.000 policji i 1 miljon formacyj hitlerowskich. Liczby te mogą być w bardzo krótkim przeciągu czasu, powiększone przez ludzi, którzy przejdą przez obozy pracy.

Francja nie może zbyt szybko w razie potrzeby sprowadzić wojsk kolonjalnych do Europy i dlatego może liczyć tylko na armję, znajdującą się w Metropolji. Jedynem rozwiązaniem problemu bezpieczeństwa Francji jest — zdaniem gen. Niessela — powrót do dwuletniej służby wojskowej.

Fortyfikacje na granicy francuskiej

wznoszą pospiesznie Niemcy.

Wiedeń, 1 stycznia.

„Sonn und Montagsztg." donosi, że Niemcy czynią przygotowania wojenne nad granicą francuską. **Mianowicie w odległości mniej więcej 30 klm. od granicy budują naprzeciwko fortów francuskich liczne rusztowania żelazo-betonowe, nieznane w dotychczasowej tchnice wojennej.** Narazie zbudowano oqoło sto takich rusztowań. Rusztowania te służyć mają podobno do wypuszczania w zgóry określonym kierunku na odległość 200 do 300 klm. rakiet, wypełnionych substancjami wybuchowemi, lub też gazami trującemi.

Celność strzałów wynosić ma około dwuch procent.

Simon spotka się dziś z Mussolinim.

Rzym, 1 stycznia.

Minister Simon przyspieszył swój przyjazd do Rzymu, dokąd przybędzie jutro wieczorem. Koła miarodajne wykluczają możliwość, aby zmiana programu spowodowana być miała względami natury politycznej.

Powódź w Ameryce.

Los Angeles, 1 stycznia (PAT)

Trwające od dłuższego czasu ulewne deszcze wywołały gwałtowne powodzie, w czasie których według dotychczasowych meldunków utonęło 12 osób, zaś tysiące pozostały bez dachu nad głową. Niektóre miejscowości są zupełnie odcięte przez powódź. Komunikacja kolejowa i samochodowa iest w wielu miejscach przerwana.

Niemcy żądają Zagłębia Saary bez plebiscytu

Papen twierdzi, że pomiędzy Francją a Niemcami niema żadnych zatargów terytorjalnych.

Berlin (PAT), 1 stycznia.

W numerze noworocznym „Boersen Ztg." ogłasza wicekanclerz Papen artykuł, określający stosunki między Niemcami a Francją jako „rdzeń zagadnienia" sytuacji europejskiej w roku 1934.

Papen jest zdania, że wskazana przez Niemcy innym krajom droga może być ostatnią szansą dojścia na drodze pokojowej do nowej współpracy międzynarodowej. *„Oświadczyliśmy Francji — wywodzi Papen — że nie istnieją między nami sprawy terytorjalne i że definitywnie zgodziliśmy się na stratę Alzacji i Lotaryngii o które walczyliśmy przez całe stulecia. Życzeniem naszem jest zakończyć na przełomie nowego okresu trwającego od stuleci walkę z Francją.* Kwestjonowanie szczerości i uczciwości tego życzenia jest poprostu niedozwolone. *W sprawie bezpieczeństwa gotowi jesteśmy udzielić wszelkich żądanych gwarancyj.* Między naszemi krajami znajduje się szeroka strefa zdemilitaryzowana i żadne umocnienia warowne nie zabezpieczą zachodniej granicy Niemiec, ani też nie umożliwią w przyszłości jakichkolwiek operacyj wojskowych przeciwko naszemu sąsiadowi zachodniemu.

Rozumiemy, iż Francja życzy sobie mieć silne uzbrojenie. Nie mamy nic przeciwko temu, aby zachowała ona to uzbrojenie wraz ze swoim wałem fortyfikacyj pogranicznych.

Jedyna rzecz której się domagamy, to uwzględnienie bezpieczeństwa w szczupłym wymiarze, którego potrzebujemy, jak każde inne suwerenne państwo." *Pokój między Niemcami a Francją, zdaniem Papena, nigdy jednak nie będzie definitywny i szczery bez uregulowania kwestji Saary.*

Byłoby krótkowzrocznością — ciągnie Papen — chcieć dziś osiągnąć porozumienie niemiecko - francuskie przez zawarcie umowy w sprawie zbrojeń, jeśli po upływie roku rozpocząć się ma zaciekłą walkę plebiscytową.

Niemcy nie mają powodu do obawy przed plebiscytem, ale po co odraczać o dalszy rok jeszcze obecny stan oraz likwidację wynikających z niej napięć. Żaden rząd, któremu istotnie zależy na pokoju, nie powinien się wahać przed natychmiastowem rozpatrzeniem tej sprawy.

Sprawy gospodarcze Zagłębia Saary, jako terenu graniczącego z Francją, mogą i muszą być rozwiązane w formie, odpowiadającej interesom obu krajów.

Sowiety wstępują do Ligi Narodów?

Uporczywe pogłoski w moskiewskich kołach politycznych.

MOSKWA, 1 stycznia.

W moskiewskich kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski o oczekiwanem podobno już w najbliższym czasie wstąpieniu ZSRR do Ligi Narodów. Sowieckie czynniki oficjalne zapytywane przez korespondenta PAT, wiadomościom tym nie zaprzeczyły, oświadczając, że ewentualność taka nie jest bynajmniej wykluczona.

Według innych wiadomości, ostatnie enuncjacje premjera Mołotowa i komisarza Litwinowa należy rozumieć jedynie w sensie gotowości do współpracy z Ligą Narodów bez formalnego przystąpienia do Ligi.

NOWY ROK NA ZAMKU

Polska bierze żywy udział w wysiłkach na umocnieniem pokoju.

Przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Nuncjusza Apostolskieg

Warszawa (PAT), 1 stycznia.

Zgodnie z przyjętym zwyczajem P. Prezydent R. P. przyjmował życzenia z okazji Nowego Roku dnia 1 stycznia na Zamku Królewskim.

Od godz. 10 rano składał życzenia personel kancelarji cywilnej i wojskowej oraz protokół dyplomatyczny. O godz. 10.30 p. prezes rady ministrów w otoczeniu członków rządu udał się na Zamek i przyjęty był w apartamentach prywatnych P. Prezydenta R. P. Zaraz potem P. Prezydent w otoczeniu członków rządu, kancelarji cywilnej, gabinetu wojskowego i protokółu dyplomatycznego udał się do kaplicy zamkowej, gdzie ks. Mościcki odprawił Mszę św. Po zakończeniu ceremonji religijnej, P. Prezydent udał się do sali marmurowej.

Tymczasem przez „schody senatorskie" i galerję prowadzącą od nich do sali Batorego wchodzili na zamek: J. E. ks. Kardynał Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski, marszałkowie sejmu i senatu, dygnitarze państwowi i korpus dyplomatyczny w komplecie w galowych mundurach.

Oddział kompanji zamkowej oddawał honory wojskowe w galerji.

P. Prezydent przyjął najpierw w sali marmurowej na osobnych audjencjach J. E. ks. kardynała, pp. marszałków sejmu i senatu oraz pp. prezesów Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego, poczem o godz. 11.30 poprzedzony przez dyrektora protokółu w towarzystwie prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych otoczony członkami kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego wszedł do sali rycerskiej, gdzie był już zgromadzony cały korpus dyplomatyczny.

Msgr. Marmaggi, nuncjusz apostolski, wygłosił wówczas następujące przemówienie:

Panie Prezydencie!

Weszło już w zwyczaj, iż w dniu Nowego Roku mamy wielki zaszczyt i przyjemność odwiedzania Pana, Panie Prezydencie na uroczystem zgromadzeniu w otoczeniu przedstawicieli rządu, *ażeby wyrazić Mu, przez moje usta, najgoretsze i najserdeczniejsze życzenia w imieniu dostojnych monarchów i szefów państw, których tu reprezentujemy.*

Jak zwykle, moment historyczny, który znaczy koniec jednego i początek drugiego roku, napełnia nas jednocześnie nieokreślonemi troskami i nadziejami, wiadomo, iż dwa ważne problematy, które same są źródłem wiele innych zagadnień ciążą nadal jak koszmar nad całym światem, który dotychczas nie zdołał się odeń uwolnić — są to zagadnienia wojskowe i finansowe. Jest to ciężkie i smutne dziedzictwo, które przechodzi z roku na rok, hamując poważnie proces odbudowy świata, do której ludzkość tęskni jako do jedynego celu. *Podobnie jak okresy chwilowego zastoju powodują zaburzenia w organizmie żywym, tak samo w stosunkach międzynarodowych powiększają one zniechęcenie i dezorjentację.*

Lecz podstawą rozmów międzynarodowych pozostaje mimo wszystko rozum ludzki, a nie siła fizyczna i dlatego wzrasta stale pragnienie zgody i pokoju, które jest czynnikiem dominującym w pracach negocjatorów. Nie odstąpiono, przynajmniej celowo, od rozważania żadnego z tych zagadnień. Istnieje jednak nadzieja, iż okoliczności przyczynią się do wytworzenia koło tych zagadnień atmosfery zaufania i współpracy, dzięki czemu dojrzeją one do rozwiązania. *Tymczasem dają się słyszeć coraz silniejsze i z głębi duszy płynące głosy potępienia agresji i militaryzmu.*

Aby tendencjom tym zapobiec zawierane są coraz częściej pakty i przyjazne porozumienia. Zapewne, choć nie jest to jeszcze wystarczające, to jednak świadczy to chlubnie o rządach i jest pokrzepieniem narodów.

Dlaczegóż nie mielibyśmy wierzyć, że ten stan ducha nie jest zapowiedzią zgody, która nastąpi w przyszłości. Życzymy tego wszystkim z całego serca, my optymiści i pacyfiści z zawodu. Przytaczając tu słynne słowa, wypowiedziane w starożytnym senacie rzymskim: — Non desperaverunt — chcielibyśmy powiedzieć, iż czynniki te nie upoważniają nas do niewiary w społeczność ludzką. **To też słusznie jest witać Nowy Rok życzeniami, a przedewszystkiem słowami otuchy.**

Miło nam jest stwierdzić, panie Prezydencie, że w całej tej wspaniałej pracy kraj pański nie był nieobecny. Polska w ciągu 15-lecia swego niepodległego bytu brała i bierze czynny udział w tej pracy.

Oceniamy również wysiłki narodu polskiego, zmierzające do pokonania istniejących trudności ogólnych i do zapewnienia sobie w jaknajszerszym zakresie korzyści postępu i dobrobytu, na jakie zasługuje.

To też nasze dzisiejsze życzenia szczęścia kierowane są do pańskiej dostojnej osoby, Panie Prezydencie, jako do pierwszego urzędnika Rzeczypospolitej Polskiej, jak również i do tych wszystkich, którzy pracują dla dobra państwa na najwyższych i najskromniejszych stanowiskach. Życzenia te skierowane są zarówno do tych, którzy między wami reprezentują władzę i naukę, jak również i do tych, którzy są sercem i ramieniem narodu.

Wielkiej rodzinie polskiej życzę szczęścia i pokoju.

Niech na pańskiem wysokiem sta[no]wisku, Panie Prezydencie, Bóg będ[zie] mu pomocą.

P. Prezydent odpowiedział na przemówienie nastąpującemi słowy:

Księże Nuncjuszu!

U progu roku, który nadchodzi, chciał Wasza Ekscelencja, jak to j[est] w zwyczaju, tak wymownie wyrazić [u]czucia dostojnych monarchów i nacz[el]ników państw oraz życzenia całego ko[r]pusu dyplomatycznego, uwierzytelnio[ne]go w Warszawie.

Pragnę podziękować Waszej Eks[ce]lencji za te wyrazy, z których prom[ie]niuje tak szlachetna wzniosłość serc[a i] umysłu, a równocześnie z mojej str[ony] złożyć gorące życzenia szczęścia oso[bi]stego dla tych zwierzchników państ[w,] których tu widzę godnych przedsta[wi]cieli oraz pomyślności dla ich krajów.

Każdy z nas zdaje sobie spraw[ę] poważnych trudności, które w ciągu [ro]ku ubiegłego przyczyniły się do zwi[ęk]szenia powszechnego kryzysu gospod[ar]czego. Niema ani jednego państwa, [kt]óreby nie odczuło jego zgubnych sk[ut]ków i któreby w miarę swych możliw[o]ści nie starało się złagodzić jego ost[ro]ści.

Wyrażam uznanie dla tych wysiłkó[w,] które torują drogę lepszej przyszłoś[ci] i odczuwam żywe zadowolenie, że Wa[sza] **Ekscelencja ocenia działalność Pols[ki] zmierzającą ku wyrównaniu różnic, d[zie]lących narody. Tę ciężką codzie[nną] pracę Polska prowadzi wytrwale w p[eł]nej świadomości obowiązków, jakie [na]kłada na nią jej misja dziejowa i jej [od]powiedzialność względem całej ludzk[o]ści.**

Prowadzi ona ją w nadziei, że pr[acą] swoją twórczą przyczynia się do um[oc]nienia uczucia bezpieczeństwa i pr[zy]nienia pokoju — najpewniejszych [rę]kojmi odprężenia moralnego i polity[cz]nego.

Ideał ten wspólny wszystkim, k[tó]rzy powołani zostali do przewodnicze[nia] losom ludzkości, może być osiągnięty [je]dynie przez wytrwały wysiłek ws[zy]stkich narodów.

Mam mocne przekonanie, Księ[że] Nuncjuszu, że z pomocą Wszechmo[gą]cego zostanie on osiągnięty, jeżeli o[ży]wieni tą samą wiarą w pokój połą[czy]my w tym celu nasze czyny i nasze [my]śli.

Zgon Jakóba Wassermana

jednego z najwybitniejszych pisarzy niemieckich.

Wiedeń, 1 stycznia.

Dziś rano w miejscowości Aussee zmarł na udar serca jeden z najwybitniejszych i najpopularniejszych powieściopisarzy niemieckich Jakób Wasserman.

Przeszło dwa miljony

bezrobotnych w Anglji.

Londyn, 1 stycznia.

W dniu 18 grudnia liczba bezrobotnych w Wielkiej Brytanji wynosiła 2.224.079 osób, czyli o 55.938 mniej, niż w dniu 20 listopada i o 499.208 mniej, niż w tym samym okresie poprzedniego roku.

Nowy prezydent Katalonji

Paryż, 1 stycznia.

Według dniesień z Barcelony na stanowisko prezydenta autonomicznej republiki katalońskiej obrany został Luis Companys, który otrzymał 56 głosów na ogólną liczbę 80- głosujących.

Dziennik Coty'ego

wystawiony na licytację.

Paryż, 1 stycznia.

(PAT) Socjalistyczny „Populaire" donosi, że dziennik Coty'ego „L'ami du Peuple" wystawiony będzie na licytację w dniu 8 stycznia 1934 r. Cena początkowa wynosi 3 i pół miljona franków.

Austrja nie ugnie się przed hitlerowcami.

Oświadczenie kanclerza Dollfussa.

Wiedeń, 1 stycznia.

Kanclerz Dollfuss wygłosił dziś wieczorem przez radjo mowę noworoczną, w której stwierdził, że bilans ubiegłego roku jest dla Austrji aktywny.

Narodowi socjaliści usiłowali w ciągu ubiegłego roku opanować władzę w Austrji.

Rząd austrjacki, oparty na woli przeważającej części ludności pokrzyżował te plany. Narodowi socjaliści popierani przez **czynniki zagraniczne, rozpoczęli wówczas rzekomo samorzutną, ale, jak się okazało, planowaną akcję terorystyczną. Rząd i ludność nie ugięły się przed temi atakami. Walka z narodowymi socjalistami przekształciła się w walkę o samodzielność i niezależność Austrji.**

W walce tej Austrja otrzymuje poparcie całego świata. Kanclerz wspomina z wdzięcznością o życzliwości Ojca Świętego dla Austrji.

Podkreśliwszy następnie życzliwy stosunek dla Austrji ze strony Anglji, Francji, Włoch i innych państw europejskich, oświadczył kanclerz, że Austrja ma prawo żądać praktycznego równouprawnienia politycznego i wojskowego, które zostało jej już teoretycznie przyznane. **Rozróżnianie pomiędzy państwami zwyciężonemi a zwycięskiemi powinno zniknąć zwłaszcza w dziedzinie wojskowej.**

Pod tym względem polityka Austrji idzie równolegle z polityką Niemiec. Kanclerz sprzeciwia się mieszaniu się państw obcych w austrjackie sprawy wewnętrzne.

Mimo pogróżek i napaści — zakończył kanclerz — będziemy uprawiali nadal dotychczasową politykę.

Dwai wysocy dygnitarze sowieccy

usunięci ze swych stanowisk i wydaleni z partji.

Moskwa, 1 stycznia.

(PAT) Prezes C. K. W. (odpowiednik prezydenta republiki) Tadzykistanu Maksum oraz prezes komisarzy ludowych (premjer) tej republiki, Chodzibajew, zostali usunięci ze stanowisk i wydaleni z partji pod zarzutem uprawiania „burżuazyjnego nacjonalizmu".

Usunięcie dwóch wyższych dygnitarzy państwowych w jednej z 7-miu południowych republik związkowych, wywołało wielkie wrażenie w tutejszych kołach politycznych.

26 skrzyń z materjałami wybuchowemi,

które wysłane były z Niemiec do Austrii wykryte przez policję.

Wiedeń, 1 stycznia.

Policja wiedeńska skonfiskowała 26 skrzyń z materjałami wybuchowemi **wysłanemi z Niemiec do pewnego kupca wiedeńskiego.**

Rewizja wykazała, że w skrzyniach tych **znajdowały się petardy, bomby dymiące i łzawiące oraz nowej konstrukcji granaty z gazami trującemi.**

Najważniejszą zdobyczą policji było znalezienie listy mężów zaufania w całej Austrji, do których materjały te miały być wysłane.

W związku z tą aferą aresztowano w Wiedniu i na prowincji kilkadziesiąt osób.

Zamachowiec hitlerows[ki]

ułaskawiony przez prezydent[a] Austrji.

Wiedeń, 1 stycznia.

Prezydent Miklas ułaskawił obyw[a]tela niemieckiego Wernera von Alv[en]sleben, zasądzonego na 3 lata więzie[nia] za zamach na dr. Steidle.

Prośbę o ułaskawienie wniósł [oj]ciec skazanego, motywując ją dal[eko] posuniętą gruźlicą swego syna.

Sir Wigdor Goldsmith

Demonstracja antihitlerowsk[a]

Londyn, 1 stycznia.

(PAT) Wśród nadanych przez kr[óla] z okazji Nowego Roku godności i [od]znaczeń, na podkreślenie zasługują [m.] in.: **podniesienie do godności lorda [naj]popularniejszego przemysłowca sa[mo]chodowego Morrisa oraz mianowa[nie] sirem jednego z najbardziej znan[ych] działaczy żydowskich w Anglji Wig[do]ra Goldsmith, prezydenta agencji [ży]dowskiej i zasłużonego pracownika [na] niwie kolonizacji żydów w Palesty[nie].** Goldsmitha wybrano niedawno skarb[ni]kiem w ogólno - żydowskiej kom[isji] pomocy żydom, ofiarom prześladow[ań] hitlerowców. Mianowanie Goldsmitha [si]rem komentowane jest jako posunię[cie] polityczne, **potępiające antyżydows[ką] politykę Hitlera.**

KRONIKA

Styczeń
2
Wtorek

Dziś Makarego Op.
Jutro Genowefy

Wschód słońca	7.45
Zachód słońca	15.35
Wschód księżyca	17.29
Zachód księżyca	9.22
Długość dnia	7,54
Przybyło dnia	00.01

Pobór rocznika 1913.

(a) Z dniem dzisiejszym na okres -dniowy, t. j. do 15 bm. włącznie w biu e wojskowem Zarządu m. Łodzi przy Piotrkowskiej 165 wyłożony zostaje publicznego wglądu spis poborowych cznika 1913.

Zainteresowani w godzinach urzędoych mogą sprawdzić prawidłowość uutecznionego wpisu do list poboroych i uzupełnić ewentualne poprawki i iany jakie zaszły w międzyczasie.

Fatalne skutki pijaństwa.

Przechodnie przy zbiegu ulic Karoi Wólczańskiej znaleźli w rynsztoku kiegoś mężczyznę niedającego żadch oznak życia. Natychmiast powiamiono policję i pogotowie ratunkowe. karz stwierdził silne zamroczenie postałe wskutek spożycia nadmiaru alholu i po przepłukaniu żołądka i przyróceniu do przytomności przewiózł go stanie osłabionym do Zbiorni Miejiej.

Z dokumentów, znalezionych przy piku, policja ustaliła że jest to 31-letni anisław Nowak, bezdomny i bezrotny.

***

Drugi podobny wypadek miał mieje na ulicy Rzgowskiej, gdzie obok posji 56, znaleziono w stanie nieprzymnym 37-letniego Jana Stawińskiego, mieszkałego przy ul. Krzywej 7. Lerz, po przepłukaniu żołądka, przeózł pijaka w stanie osłabionym do mu.

asz reporter zanotował...

Na ulicy Żeromskiego, obok posesji nr. 54 padnięty został i pobity przez nieznanych awców 28-letni Stefan Rzepecki (Włodzimier a 20), odnosząc rany tłuczone głowy. Lekarz gotowia pozostawił rannego na miejscu.

***

Przy zbiegu ulic Łagiewnickiej i Mickiewicza nikła bójka między pijakami, w czasie której nieśli liczne rany Kazimierz Dymkowski (Stoka 11), Franciszek Hachuła (Zarzew), Józef epkowski bez stałego miejsca zamieszkania i ward Kapusta (Zarzew).

Rannym pierwszej pomocy udzielił lekarz potowia. Policja pociągnęła awanturników do powiedzialności karnej.

***

Na ulicy Zgierskiej, obok posesji nr. 87, poy został, będący w stanie pijanym 30-letni wc Antoni Mencek, zamieszkały przy ul. Ber Joselewicza 22, odnosząc rany tłuczone gło. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku ewiózł go do domu.

***

W czasie kłótni z lokatorami pobity został zer Rozenberg, zam. przy ulicy Franciszkańej 17. Rozenberg odniósł kilka ran kłutych ładka i rąk. Lekarz po udzieleniu pomocy ostawił go na miejescu.

***

Na ulicy Bawełnianej napadnięty został przez znanych sprawców Franciszek Grzegorczyk, mieszkały przy ulicy Kunicera 9. Grzegorczyk niósł rany tłuczone głowy. Lekarz pogotowia ewiózł go do lecznicy.

***

W dniu wczorajszym na ulicy Piłsudskiego, ok domu nr. 74 zasłabł 72-letni Salomon Ber (Jerozolimska 12), tracąc przytomność. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził bienie spowodowane głodem i przewiózł niezęśliwego do szpitala zapasowego przy zbiormiejskiej.

***

Na podwórzu przy ulicy Sierakowskiego 65 ślizgnęła się i upadła właścicielka tegoż do, 51-letnia Marjanna Górek, ulegając ogólnepotłuczeniu ciała i złamania ręki.

Wezwany lekarz po udzieleniu pierwszej pocy przewiózł ją do lecznicy.

Dyżury aptek.

(a) Nocy dzisiejszej dyżurują następujące ap: M. Kacperkiewicza, Zgierska 54, J. Sitkieza, Kopernika 26, I. Zundelewicza, Piotrkow 25, S. Bojarskiego i W. Szatza, Przejazd 19, Lipca, Piotrkowska 193, A. Rychtera i B. Łoy, 11 Listopada 86.

8-letni chłopiec w pazurach lwa.

Wstrząsający wypadek w menażerji przy Al. Kościuszki.—Ciężko rannego chłopca przewieziono do szpitala.

(gr.) Wczoraj o godzinie piątej popołudniu wydarzył się w zwierzyńcu przy Alei Kościuszki wstrząsający i zarazem niezwykły wypadek. Mały ośmioletni chłopiec omal nie został rozszarpany przez lwa.

W zwierzyńcu panował wczoraj, przy świątecznem popołudniu niezły ruch. Liczne rzesze zwiedzających podziwiały okazy dzikich zwierząt, które w klatkach i za przegrodami wydają się zupełnie bezbronne i łagodne.

Do zwierzyńca wybrali się wczoraj również dwaj malcy: 8-letni Jerzyk Gordon, zamieszkały przy rodzicach przy ul. Wólczańskiej 41 z starszym od siebie o trzy lata bratem.

Niestety opieka ta nie była wystarczająca. Chłopcy zbliżyli się do klatki lwów. Mniej więcej na metr przed klatką ustawiona jest barjera, biegnąca wzdłuż całej klatki, długości około trzech metrów. Poza tę barjerę zwiedzającym nie wolno przechodzić. W ten sposób, w myśl przepisów, zapewnione jest bezpieczeństwo publiczności, przyglądającej się królowi zwierząt.

Mały Jerzyk Gordon, powodowany dziecięcą ciekawością i lekkomyślnością nie zdając sobie sprawy co mu grozi, przeszedł pod barjerą i zbliżył się zupełnie do klatki. Jego starszy brat i opiekun nie zdążył nawet chłopca uprzedić, co mu grozi. Rozległ się nagle przeraźliwy krzyk. To wołał mały Jerzy Gordon. W szybkością właściwą wszystkim drapieżnikom, lew wysunął z pomiędzy krat swą potężną, zbrojną w wielkie pazury łapę i uderzył nią w głowę chłopca. W lwie obudziła się drzemiąca w nim drapieżność i uderzywszy nieszczęśliwego chłopca łapą, równocześnie począł go tą samą łapą przygarniać do siebie.

Najpewniej dziecko instynktownie podniosło lewą rękę: lew jednak omal nie zmiażdżył tej kruchej dla swych pazurów zasłony i łapą przyciskał chłopca do krat swej klatki. Liczni zwiedzający oniemieli w pierwszej chwili z przerażenia. Okropny krzyk chłopca i jego starszego brata przeszył powietrze — jednak pod wpływem grozy tego wypadku nikt nie miał odwagi zbliżyć się do rozjuszonego zwierzęcia.. Równocześnie rozległo się głuche i potężne mruczenie lwa, które zaraz potem przerodziło się w ryk innych drapieżników. Służba, która tego dnia, w związku z wielkim napływem publiczności miała wiele pracy — nadbiegła w stosunkowo dość krótkim czasie.

Teraz rozegrał się bodaj czy nie najstraszniejszy fragment tej okropnej sceny. Oto ludzie poczęli szarpać chłopczykiem, starając się wyrwać go z łapy drapieżnika. Po kilku chwilach zlany krwią i nieprzytomny chłopiec znalazł się wreszcie poza obrębem niebezpieczeństwa.

Właściciel zwierzyńca przewiózł nieszczęśliwe dziecko na stację pogotowia miejskiego, gdzie lekarz dyżurny nałożył malcowi pierwszy prowizoryczny opatrunek. Równocześnie lekarz stwierdził następujące rany i uszkodzenia, ilustrujące dobitnie całą grozę sytuacji, w jakiej się znalazł chłopic. Oto mały Gordon odniósł dużą ranę dartą całego płata skóry na głowie, trzy rany szarpane lewego ramienia, z wyrwanemi kawałami mięśni oraz zwichnięcie lewego ramienia w stawie barkowym, spowodowane wysiłkami wyrwania chłopca z pazurów lwa. Po udzieleniu doraźnej pomocy chłopiec w stanie ciężkim został odwieziony do szpitala Anny Marji.

Ofiary napadu bandyckiego na Chojnach powracają do zdrowia.

(gr) Dowiadujemy się, że w stanie zdrowia ofiar krwawego napadu bandyckiego na Chojnach, gdzie w czasie pościgu ulicznego rannych zostało pięć osób, nastąpiła znaczna poprawa i pozostali przy życiu czterej przechodnie, w nnajbliższym czasie powrócą do zdrowia **Największe niebezpieczeństwo groziło ciężko rannemu Stefanowi Wyborowi (Grzybowa 12), którego brat, 26-letni Jan Wybór zginął od kuli zbirów.**

Ponadto dowiadujemy się, iż dochodzenie, **prowadzone w trybie doraźnym,** a trzymane przez władze w ścisłej tajemnicy, dobiega już końca.

Również ranny bandyta, przebywający obecnie w szpitalu,**odzyskał już przytomność, tak że władze były w stanie go przesłuchać.** Akta sprawy zostaną zatem w najbliższym czasie przekazane władzom sądowym, **poczem wyznaczony zostanie termin rozprawy doraźnej.**

Harce automobilowe na ulicach miasta.
Trzy osoby zostały przejechane.

Na ulicy Narutowicza, obok posesji nr. 42, dostała się pod koła samochodu przechodząca przez jezdnię Antonina Macha, odnosząc rany głowy i ogólne potłuczenia ciała.

Lekarz pogotowia Kasy Chorych po udzieleniu pomocy, pozostawił ją na miej scu. Szofera Jana Kowalskiego pociągnięto do odpowiedzialności.

***

Na ulicy Zgierskiej, obok posesji nr. 57, dostał się pod koła jadącego z nadmierną szybkością samochodu 14-letni Kałma Joskowicz, zamieszkały przy ul. Podrzecznej 11. Chłopiec odniósł złamanie ręki i ogólne potłuczenie ciała. Lekarz przewiózł go do lecznicy w stanie osłabionym.

Szofer korzystając z wielkiego ruchu — zdołał zbiec.

***

Wreszcie przy zbiegu ul. Rokicińskiej i Przędzalnianej dostała się pod koła samochodu 46-letnia Magdalena Słowińska, zamieszkała przy ul. Rokicińskiej 13, ulegając złamaniu obojczyka i potłuczenia głowy.

Lekarz przewiózł nieszczęśliwą w sta nie osłabionym do lecznicy.

Śmierć 8-letniej dziewczynki pod kołami pociągu.

(a). W dniu wczorajszym o godzinie 9.15 na torze kolejowym na Retkini pod Łodzią wydarzył sie straszny wypadek kolejowy, ofiarą którego padła 8-letnia Zofja Gawel, zamieszkała na Retkini.

Dziewczynka podążała ulica Retkińską do miasta. W momencie, gdy znalazła się przy torze kolejowym, nie zauważyła nadchodzącego pociągu osobowego, zdążającego z Pabianic do Łodzi. W chwili, gdy znalazła sie na szynach, maszynista pociągu nr. 556 usiłował pociąg wstrzymać, jednak było już zapóźno, albowiem dziewczynka, uderzona siłą lokomotywy, padła nieprzytomna na szyny, a koła pociągu obcięły jej nogi.

Po zatrzymaniu pociągu z pod wagonów wydobyto strasznie smasakrowane ciało nieszczęśliwej Zosi.

Zwłoki zabezpieczono do czasu przyjazdu komisji sądowo-lekarskiej.

Kot przegryzł krtań 2-letniemu chłopcu.

(a). We wsi Gruszczyce, pow. kaliskiego, w zagrodzie Kozłowskiego Stefana, wydarzył się straszny wypadek. Oto gdy domownicy przebudzili się w dniu onegdajszym, zastali 2-letniego Piotra Kozłowskiego leżącego w kołysce w kałuży krwi.

Gdy rzucili się na ratunek stwierdzili, że dziecko ma przegryzioną krtań i jest nieżywe. O wypadku natychmiast powiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie, w toku którego ustalono, że sprawcą morderstwa jest kot, który w nocy, gdy wszyscy pogrążeni byli we śnie, wskoczył na kołyskę i zagryzł chłopca. Po dokonaniu tego czynu sprawca-kot zniknął i poszukiwania za nim nie dały żadnych rezultatów.

RADJOPROGRAM

WTOREK, dnia 2-go stycznia 1934 r.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
7.05—7.20. Gimnastyka.
7.20—7.35. Muzyka z płyt.
7.25—7.40. Dziennik poranny.
7.40—7.55: Muzyka z płyt.
7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
8.00—8.05: Odczytanie programu na dzień następny.
8.05—11.40: Przerwa.
11.40—11.50. Codzienny przegląd prasy polskiej.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.57—12.05. Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.30: Muzyka popularna z płyt.
12.30—12.35: Wiadomości meteorologiczne.
12.35—12.55: Muzyka z płyt.
12.55—13.00: Dziennik południowy.
13.00—15.25: Przerwa.
15.25—15.30. Wiadomości o eksporcie polskim.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysł.-Handl. w Łodzi.
15.40—16.25: Sonaty w wyk. Niny Stokowskiej i Olgi Iliwickiej (fortepian).
16.25—16.40: Skrzynka P.K.O.
16.40—16.55: Pogadanka p. t. „O zwiedzaniu Muzeów" — wygł. dr. Stanisława Sawicka.
16.55—17.30: Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry jazzowej pod dyr. Z. Górzyńskiego i Stanisława Nowicka (piosenki).
17.50—18.00. Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
18.00—18.20: Odczyt z cyklu „Mędrcy i poeci starożytnej Grecji" p. t. „Solon" — wygłosi dr. Aleksander Turyn.
18.20—18.35: Skrzynka muzyczna — korespondencję bieżącą omówi Kier. Wydz. Muz. P. R. Tadeusz Mazurkiewicz.
18.35—19.00: L. Strawiński: Symfonje Psalmów.
19.00—19.05: Odczytanie programu na dzień następny.
19.05—19.25: Rozmaitości.
19.25—19.40: Feljeton p.t. „Dwa oblicza Francji" wygłosi red. Sołtan.
19.40—19.47. Wiadomości sportowe.
19.47—19.55. Dziennik wieczorny.
20.00—22.00: Operetka ze studja p. t. „Czardaszka" E. Kalmana.
W przerwie I-ej: Kwadrans literacki — Jan Miernowski — „Urzędnik".
22.00—23.00: Muzyka taneczna.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i kom. policyjny.
23.05—23.30: D. c. muzyki tan. z „Oazy".

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.15. WIEDEŃ. „Powietrze wielkomiejskie" — komedja Blumenthala i Kadelburga.
20.40. MEDJOLAN. „Primarosa"—operetka Petori'ego.

Anglja spowita we mgle.

Częściowe wstrzymanie ruchu kolejowego i samochodowego.—Wczoraj zanotowano wiele nieszczęśliwych wypadków.

Londyn, 1 stycznia.

Cała południowo - wschodnia połać Anglji spowita jest dziś gęstą, nieprzeniknioną mgłą. Tak gęstej mgły nie pamiętają w Londynie od trzech lat. Widzialność wynosi 4—5 metrów. Na głównych ulicach Londynu samochody i omnibusy poprostu pełzają jeden za drugim. **Komunikacja lotnicza jest całkowicie wstrzymana. Komunikacja okrętowa przez kanał oraz komunikacja kolejowa w znacznej części Anglji jest zahamowana lub conajmniej znacznie utrudniona.**

Mgła pokrywa 7000 mil kwadratowych.

Mgła zaskoczyła wiele osób, które powracały wcześnie nad ranem z rozmaitych uroczystości sylwestrowych za miastem. Czekają one dotychczas poprawę warunków atmosferycznych lub też pozostawiły swe samochody w przydrożnych garażach.

Drogi, wiodące do Londynu, są przepełnione, co wywołuje wiele nieszczęśliwych wypadków. Prasa, pisząc o mgle, twierdzi, że stanowi ona bardzo zły omen dla rozpoczynającego się Nowego Roku.

W Rumunji panuje spokój.

Tysiączne tłumy oddały hołd zwłokom premjera.

Budapeszt, 1 stycznia (PAT).

Studenci uniwersytetów w Debreszynie i Szegedzie postanowili powstrzymać się od zapisów na nowy semestr, dopóki władze nie uwzględnią przedłożonych przez studentów postulatów, skierowanych przeciwko żydom.

Bukareszt, 1 stycznia (PAT).

Przed katafalkiem premjera Duca, ustawionym w gmachu Ateneum przedefilowały wczoraj i dzisiaj wielotysięczne tłumy, składając ostatni hołd zmarłemu. Przed gmachem Ateneum bez względu na niepogodę liczne tłumy oczekują swej kolejki. Ruch na jezdni jest niemal uniemożliwiony, ze wszystkich krajów napływają ciągle telegramy kondolencyjne.

O godzinie 15-ej w obecności członków rządu odbyło się uroczyste złożenie hołdu zmarłemu przez członków korpusu dyplomatycznego. Nuncjusz papieski de Valeri złożył w imieniu korpusu dyplomatycznego wieniec na trumnie. Pozatem ministrowie pełnomocni złożyli wieńce w imieniu swych rządów.

Bukareszt, 1 stycznia (PAT).

Poseł R. P. przy rządzie rumuńskim Arciszewski złożył w imieniu rządu polskiego wieniec na trumnie ś. p. premjera Duca.

Bukareszt, 1 stycznia (PAT).

Rada ministrów wydała ostatnie zarządzenia odnośnie przygotowań do pogrzebu ś. p. premjera Duca

Minister spraw wewnętrznych oznajmił, iż w całym kraju panuje zupełny spokój.

Obozy koncentracyjne w Hiszpanji

dla włóczęgów i osób podejrzanych.

Paryż, 1 stycznia.

(PAT) Z Madrytu donoszą, iż rząd hiszpański nosi się z zamiarem utworzenia obozów koncentracyjnych, w których zamknięci będą włóczędzy oraz osoby podejrzane. Ministerstwo sprawiedliwości oświadczyło, iż liczba aresztowanych ostatnio jest tak znaczna, iż niektóre więzienia są przepełnione.

Cztery osoby targnęły się na życie.

w dniu wczorajszym.

Na klatce schodowej przy ulicy Piotrkowskiej 105 usiłowała pozbawić się życia 30-letnia Małgorzata Mrozowska, zam. tamże, wypijając większą dozę sublimatu.

Jęki denatki usłyszeli lokatorzy i wezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz po przepłukaniu żołądka pozostawił ją w stanie zadawalniającym na miejscu.

Przyczyną zamachu — niesnaski rodzinne.

***

W poczekalni tramwajowej na Bałuckim Rynku usiłowała pozbawić się życia również przez wypicie sublimatu 45-letni Kazimierz Owczarek. Sąsiekała w Radomiu. Czyn desperatki zauważyli przechodnie, którzy zawezwali pogotowie. Lekarz po udzieleniu pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala zapasowego. Przyczyną zamachu — brak środków do życia.

***

W mieszkaniu własnem przy ulicy Tuszyńskiej 102, targnął się na życie 45-letnia Kazimierz Owczarek. Sąsiedzi zaalarmowali lekarza pogotowia ratunkowego, a po przepłukaniu żołądka pozostawiony został na miejscu w stanie nie budzącym obaw. Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak pracy

***

Wreszcie w mieszkaniu w Rudzie Pabjanickiej przy Al. 1 Maja przeciął sobie żyły u rąk pozostający od dłuższego czasu bez pracy 24-letni Stanisław Małyga. Czyn desperacki zauważony został przez domowników po pewnym czasie. Desperata przewieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala okręgowego.

Uruchomienie nowej linji kolejowej w Rosji.

Moskwa, 1 stycznia.

O północy 31 grudnia uruchomiono nową linję kolejową Wiazma —Briańsk, długości 234 klm. Linja ta ma poważne znaczenie gospodarcze, stwarzając bezpośrednie połączenie między Zagłębiem Donieckiem a północno - zachodniemi okręgami ZSRR.

Lublin, 1 stycznia.

Dzisiaj około godz. 12-ej na moście na rzec Wieprz pod Trawnikami pociąg osobowy idący od strony Chełma do Lublina, wpadł na powracających z zabawy trzech muzykantów, w których dwuch poniosło śmierć na miejscu, trzeciego zaś ciężko rannego, przewieziono do szpitala w Lublinie.

Mecz bokserski Polska—Sowiety

Warszawa, 1 stycznia.

Konsulat R. P. w Moskwie zwrócił się do warszawskiego okręgowego Związku Bokserskiego z zapytaniem czy polski związek otrzymał zezwolenie międzynarodowej federacji bokserskiej na rozegranie meczów z drużynami sowieckiemi.

Wobec tego, że federacja międzynarodowa udzieliła już zezwolenia, prawdopodobnie w najbliższym czasie dojdzie do skutku mecz Polska — ZSRR względnie Moskwa — Warszawa.

Zwłoki Łunaczarskiego przybyły do Moskwy.

Moskwa, 1 stycznia.

Zwłoki zmarłego we Francji Łunaczarskiego przybyły dziś do Moskwy. Na dworcu zgromadzili się członkowie rządu, rodzina i przyjaciele zmarłego. Miasto udekorowane było sztandarami spowitami kirem. Trumna wyniesiona została z wagonu przez Litwinowa, Krestińskiego, Siemaszkę i innych.

Z dworca przewieziono trumnę do gmachu robotniczych związków zawodowych, gdzie ustawiono ją w sali kolumnowej. Pogrzeb odbędzie się jutro.

Rekord długości lotu pobity przez francuza

Paryż, 1 stycznia.

Ministerstwo lotnictwa komunikuje, że hydroplan francuski „Krzyż Południa", który wczoraj o godz. 13 m. wyleciał z Berre, przybył dziś do St. Louis w Senegalu o godz. 12 m. przebywając około 4300 klm. w 23 godziny i **bijąc światowy rekord długości lotu w linji prostej dla hydroplanów.** Poprzedni rekord wynosił 3173 klm. a ustalony był przez lotnika Mermoza na dystansie między St. Louis a Natalem.



ILJA ERENBURG.

CZŁOWIEK ŻYJE, ŻEBY... ŻUĆ.

Europa próbuje zawsze coś przejąć od Ameryki. Na szczęście rzadko jej się to udaje. We wszystkich krajach europejskich zaczęto przed kilku laty mechanicznie poruszać ustami. To było modne. Ale w Europie moda prędko się kończy.

Fabrykanci gumy do żucia twierdzą: pierwotni mieszkańcy Ameryki Środkowej podczas swych polowań trzymali w ustach żywicę drzewa sapotylli, aby pobudzić wydzielanie się śliny i przemóc w ten sposób pragnienie.

To twierdzenie jest niezgodne z prawdą. Prawda wygląda następująco: Pewien kupiec w Nowym Jorku otrzymał z Meksyku ładunek okrętowy tej żywicy z żądaniem przerobienia jej na gumę. Było to jednak niemożliwe, gdyż materjał okazał się niepodatny. Co trzeba było zrobić z tą przesyłką? Odbiorca, mr. Thomas Adams, którego amerykański przemysł gumowy pragnie obdarzyć mianem największego dobroczyńcy narodu, był zwolennikiem amerykańsko - teologicznego poglądu na przyrodę.

Ryż rośnie w Chinach nie dlatego, że chińczycy chętnie go jedzą, lecz — **dlatego, że w Chinach rośnie ryż, stał się on narodową potrawą chińczyków.** Nie dlatego trafiają się w Antarktyku białe niedźwiedzie i psy morskie, ponieważ eskimosi chętnie noszą futra i smarują tranem, lecz odwrotnie.

— A zatem — rozumował mr. Thomas Adams z właściwą mu bystrością— **amerykanie będą musieli pożerać moją żywicę poprostu z tej przyczyny, że jest ona na miejscu. Będą musieli. A od czegóż reklama?**

I w połowie zeszłego stulecia zaczęły ukazywać się krzykliwe plakaty:

„Żucie tabaki jest trujące i niehigjeniczne“.

„Żujcie Chiclegummi“.

„Guma do żucia oczyszcza zęby“.

„Guma do żucia dezynfekuje jamę ustną i podniebienie“.

„Guma do żucia czyni zęby śnieżnobiałemi“.

„Kto żuje chicle, ma przyjemny zapach z ust“.

„Guma do żucia sprzyja trawieniu — a przeto po każdym posiłku guma do żucia.“

„Czy chcesz być zdrowym i pięknym? Żuj więc gumę..“

Któż nie zechciałby być zdrowym i pięknym? Ameryka zaczęła żuć gumę.

Przy intymnych stosunkach, zachodzących w Ameryce między przedsiębiorcami i urzędami, można uznać za pewnik, że **zakaz palenia w tramwaju i w kolejce podziemnej, został zarządzony przez przemysł gumowy.** Ale zato w tramwajach i kolejce są automaty. Wrzuca się cent, wypada kawałek gumy, który starczy do dwudziestego przystanku.

Wszystko żuje. W latach dziewięćdziesiątych, gdy wykryto wszechobecność bakteryj i równocześnie stała się modną wiara w zdrowotne działanie mięty, powstała ruchawka. Pośpiesznie domieszano tej substancji do gumy do żucia i **uchodziła ona za zabójczą dla bakteryj.** Od tego czasu cała Ameryka zaczęła żuć.

Główna przyczyna tego pochodzenia leży w **amerykańskim charakterze narodowym,** który ma skłonność do **gorączkowo pracowitego próżnowania.** Wciąż coś się robi, a nic się nie dzieje, jest się szalenie zajętym, a nie pracuje się rozpętane są wielkie prądy, ale wszystko pozostaje podawnemu.

Człowiek w subway'u lub na promie rozmawia o czemkolwiek z przyjacielem, czyta przytem w gazecie o czemś zupełnie innem i równocześnie porusza mechanicznie ustami. W automatycznych restauracjach pochłania się posiłek w ciągu pięciu mnut, aby potem godzinami gryźć i ssać lasy meksykańskie.

Wytwarzanie gumy do żucia jest narodowym przemysłem U. S. A. Wzrósł on zwłaszcza od wojny światowej. Jako żołnierz, przyzwyczaił się amerykanin do żucia podczas marszu czy na warcie i zdobył dla tej czynności całe połacie Europy.

Dziś Ameryka walczy o zdobycie tajemnicy syntetycznego fabrykowania surowca. Gdyby wybuchł wojenny konflikt z Meksykiem, **o, zgrozo, Ameryka mogłaby pozostać pewnego dnia bez gumy do żucia.** I kto wie, wiele prawdy czai się w słowach jednego z opozycyjnych członków kongresu, że imperjalistyczne zapędy Stanów Zjednoczonych na Meksyk **zostały inspirowane przez mr. Wrigley'a i pozostałych fabrykantów gumy do żucia.**

Tymczasem dostawcy surowca są jeszcze cudzoziemcami i żyją w meksykańskich lasach sosnowych, żyją z nacinania nożami kory drzew, zbierania żywicy i wysyłania jej okrętami.

Przyszła guma do żucia leży oto w Long Island City. Każdy kawałek podobny jest do pnia drzewa. Pocięta na drobne kawałki, sprasowana, stopiona w płyty i filtrowana, spływa żywica o piętro niżej, gdzie stoją mieszadła.

Powietrze w tej hali jest ciężkie i przesycone słodyczą pyłu cukrowego. Do gumy dodaje się drobnozmielonego cukru, masy o różnych smakach i olejków o różnych zapachach. Praca przy rozżarzonych rynnach, odrywanie bryłek z walców i nowa obróbka masy jest bardzo ciężka. Tragiczna praca. Wytrzymać przy niej można tylko kilka lat. **Dlatego nie wykonują jej amerykanie, lecz włosi i żydzi.**

Na ścianie wiszą tablice z „rekordami“ poszczególnych robotników — przemysłowcy starają się wytężoną pracę, wykonywaną dla ich korzyści, przedstawić **jako wyczyn sportowy.**

W ruchomych rynnach podskakują kule, w niektórych nieobrobione pryzmaty. Ocierają się o siebie, przylegają, uderzają, aż stają się gładkie, polerowane i błyszczące.

Tak zachęcająco, niewinnie i nęcąco wyglądają znajdujące się w sprzedaży kulki, sześcianki i pastylki. Wyszły z fabryki, gdzie maszyny pracują indywidualnie i różnolicie, ludzie zaś mechanicznie i jednostajnie. Pójdą w świat Aż zamienią się w kleistą bryłkę, którą rzuca się pod krzesło, po tem, gdy się ją trzymało godzinami w ustach.

Ilja Erenburg.

Bolszewicy o Buninie.

„Wielka encyklopedja sowiecka“ poświęca tegorocznemu laureatowi z działu literatury, emigracyjnemu pisarzowi I. Buninowi, niewielki artykuł, w którym podaje dane o życiu i twórczości pisarza, uznając talent jego pod względem formy i języka. Treść prac Bunina nazywa encyklopedja sowiecka **przejawem nastrojów wymierającej szlachty.**

Dalej informuje się czytelnika sowieckiego o tem, że **„postępowy ruch dziejów nie znalazł swego wyrazu w pracach Bunina“.** Do rewolucji październikowej ustosunkował się wrogo, redagując w owym czasie „białe“ pismo w Odesie, a następnie wyemigrował zagranicę, gdzie opublikował szereg artykułów, nacechowanych silną nienawiścią do systemu sowieckiego. W artykułach tych — pisze encyklopedja — **przejawiły** się instynkty, upodobania i zapatrywania wielkiego pana, dotkniętego głęboko zwycięstwem rewolucji w jego ojczyźnie.

Encyklopedja nazywa Bunina **„ostatnim poetą nastrojów szlacheckich“.**

W końcu podana jest wiadomość o tem, że „Gosizdat“ oraz inne wydawnictwa sowieckie wypuściły na rynek nowe wydanie nietylko przedrewolucyjnych, ale i stworzonych na emigracji prac tego „piewcy umierającej kultury“.

Bronzowa Madonna.

Oskarżony, którego w fotelu wprowadzono na salę sądową, zabrał głos wśród grobowej ciszy. Oparł się o poręcz fotelu i przymknął oczy. Miało się wrażenie, że mówi w halucynacji:

— Panie przewodniczący, panowie sędziowie przysięgli... Nie zabieram głosu w celu obrony... Chciałbym wam tylko wytłumaczyć, jak to się wszystko stało... Skażecie mnie napewno i proszę o karę śmierci...

— Pracę swą w sanatorjum doktora S. w Alpach rozpocząłem od nocnego dyżuru.

— Mam wrażenie, że nr. 17 nie przeżyje tej nocy... — rzekł do mnie lekarz, którego zwolniłem z dziennego dyżuru.

Nie chciałem dopuścić do tego, aby pierwszej nocy wydarzył mi się śmiertelny wypadek, ponadto numerem siedemnastym była piękna kobieta... Gdy leżała z rozwianemi włosami na białej poduszce, miałem dla niej tylko jedno określenie: — Bronzowa Madonna. Zbadałem ją jeszcze raz i doszedłem do wniosku, że jeśli nie uda mi się obniżyć sztucznie jej temperatury, chora musi umrzeć w ciągu kilku najbliższych godzin. Przypadkowo czytałem ostatnio artykuł o ciekawym eksperymencie pewnego angielskiego lekarza z dziedziny sztucznego obniżenia temperatury. Eksperyment ten uratował pacjentkę. Krótko i węzłowato — zakochałem się w mojej pacjentce...

Lekarze i poeci potrafią zakochać się tylko raz w życiu, reszta to — anatomja i poezja...

Podczas jej rekonwalescencji odbywaliśmy często długie spacery po Alpach. Rozciągająca się przed nami śnieżna biel przyśpieszała bicie serca. Ani razu nie wypowiedzieliśmy słowa „miłość“, wszystko jakoś zrodziło się samo, bez naszej woli. Pewnego dnia przyjechał jej mąż, który ją odwiedzał od czasu do czasu i oświadczył, że już wypisze ją z sanatorjum. Byliśmy wprawdzie przygotowani na rozstanie, lecz dzień rozłąki przyszedł tak nagle, że nie mogliśmy zapanować nad naszemi uczuciami. Podczas ostatnjego spaceru wyznałem jej swą wielką miłość... Staliśmy na pagórku. Otaczały nas śniegiem pokryte jodły, a pod nami tuliła się w welonach mgły rozłożysta dolina.

Bronzowa Madonna spoczęła w mych ramionach. Prosiłem ją, aby porzuciła męża i została moją żoną. Potrząsnęła głową i w jej dziecinnych oczętach błysnęły łzy. Miała trzyletniego chłopczyka, o którym często mi opowiadała i którego kochała ponad życie.

Smutni i milczący wracaliśmy do sanatorjum, a kołujące płatki śniegu topniały na jej włosach...

Nastepnego dnia odjechała.

Przyrzekła, że napisze. Po dwuch dniach otrzymałem list, w którym zapewniała mnie o swej miłości i wyrażała tęsknotę za naszemi górskiemi wycieczkami. Jedyną jej pociechą teraz był jej chłopczyk...

Ja nie miałem jednak nikogo, ktoby mnie pocieszył. Nie wolno mi było nawet odpowiadać na jej listy, a jednak wypisałem długie arkusze, które potem całowałem i paliłem. Odbyłem jeszcze raz wszystkie nasze wspólne spacery, wszędzie ją odnajdywałem i wszędzie byłem sam. Utrzymywały mnie przy życiu tylko jej listy, bo mimo wszystko wierzyłem jeszcze...

Pewnego razu napisała mi, że to jest jej ostatni list, że nie może dłużej grać tej dwulicowej roli, że wprawdzie kocha mnie jeszcze, ale nie wolno jej zapominać o tem, że jest żoną, i matką. Ale ja nie mogłem z niej tak łatwo zrezygnować, panowie sędziowie... Tu chodziło o moje życie...

Opuściłem sanatorjum i wystarałem się o zajęcie w szpitalu małego miasteczka, w którem mieszkała moja Bronzowa Madonna... Zaraz pierwszego dnia spotkaliśmy się na ulicy. Mąż trzymał ją pod rękę. Byłem przygotowany na to spotkanie i zgóry obmyśliłem wszystkie szczególiki, mimo to nie mogłem wymówić ani jednego słowa. Ona uratowała sytuację... Co za przypadek, że przyjechałem do tego miasteczka itd. Mąż jej również wyraził wielką radość, lecz instynktownie wyczuwałem, jak rosło w nim powoli podejrzenie. Nic nie powiedział, ale spojrzenia nasze skrzyżowały się, a były to spojrzenia dwuch przeciwników....

W kilka dni potem mały Henio (tak się nazywał synek mojej Madonny) zachorował na szkarlatynę i sprowadzono go do szpitala. Miałem teraz okazję ogladania codziennie synka mego rywala. Żaden rys tego malca nie zdradzał wyglądu matki. Jego nos, jego oczy, jego usta — to wszystko było mi takie obce. Matka przychodziła dwa razy dziennie, by dowiedzieć się o stanie jej synka. Żyła tylko myślą o dziecku. O mej miłości nie chciała słyszeć. Miała do mnie jedyną prośbę — abym uratował jej dziecko... Dziecko, ciągle tu dziecko...

Stałem się zazdrosny... Im dłużej patrzałem na tego malca, tem wyraźniej widziałem w nim rysy jego ojca...

Pewnej nocy strzeliła mi do głowy straszna myśl... Gdyby nie było tego dziecka, zwróciłaby do mnie całą swą miłość... Ta myśl nie dawała mi teraz spokoju... Zamordowałem tego malca...

Oskarżony odetchnął głęboko. W głębi sali załkały dwie kobiety.

— Madonna moja była niepocieszona. Czyniła mnie odpowiedzialnym za śmierć jej dziecka. Musiałem użyć całego mego kunsztu oratorskiego, by ją przekonać, że wszelka pomoc lekarska była w tym wypadku bezcelowa.

Postanowiłem zaczekać aż ścichnie jej ból i poprosić wtedy o jej rękę. Zredukowałem ilość mych odwiedzin. Na każdym kroku spotykałem fotografję malca w czarnej obwódce. To było ponad moje siły...

Pewnego dnia, gdy wracaliśmy z cmentarza i gdy sądziłem, że wróciła już do równowagi, zapytałem ją, czy zechciałaby teraz zostać moją żoną... Odpowiedziała mi na to, że wprawdzie kocha mnie jeszcze bardzo, ale po tem, co się stało, nie ma sumienia opuszczać swego i tak osamotnionego męża. Stało się dla mnie rzeczą jasną, że jej miłość przeniosła się z synka na męża...

Panowie sędziowie... Jak wam wiadomo, mąż mojej kochanki znikł nagle w tajemniczy sposób... To ja go zamordowałem...

— Teraz — myślałem — droga do szczęścia jest otwarta... Moja Madonna była wolna... Ale narkotyzowane dotychczas sumienie nie dawało mi spokoju... Opadały mnie straszliwe sny, miewałem fantastyczne wizje.... Zewsząd wyzierała ku mnie pieszczotliwa dłoń dziecka, zewsząd słyszałem okropny krzyk:

— Morderca....

Nerwy odmówiły mi posłuszeństwa..

Moja Madonna skłoniła mnie do wyjazdu do miejscowości kuracyjnej i przyrzekła, że po powrocie zostanie moją żoną...

Wróciłem. Stan mój nie polepszył się. Pobraliśmy się. W dniu ślubu żona moja ciężko zachorowała. W malignie prosiła mnie, abym pielęgnował grób jej dziecka... Straciłem przy tych słowach przytomność... Gdy się zbudziłem, już jej nie było... Moja Madonna nie żyła...

Skończyłem. Proszę o wyrok.

Oskarżony został uniewinniony.

Następnego dnia znaleziono go na grobie malca z przestrzeloną skronią...

Tłum. — **B. F.**



Bilans wyprawy Krakowa po złote runo

Piłkarze krakowscy utorowali nam drogę na Zachód

Z wielką niepewnością wyruszyła ekipa krakowska na zachód Europy. Nie spodziewano się, że powróci ona do kraju owiana samemi zwycięstwami. A jednak, stało się inaczej. Drużyna krakowska szła od zwycięstwa do zwycięstwa, znacząc po drodze szlaki **wspaniałego triumfu piłkarstwa polskiego** w cetrum państw europejskich.

Nikt o Polsce nie wiedział w Holandji, lekceważono nas w Belgji, a w północnej Francji wśród emigracji, nie wierzono, że w Polsce umieją tak dobrze grać. Za jednym zamachem rozwiano wszelkie niejasności, ubito gościniec dla pochodu propagandy sportu polskiego. I to jest wielkim sukcesem tournee Krakowa.

Tam, gdzie nie mogła dotrzeć placówka dyplomatyczna, tam dotarła i zrobiła swoje myśl, a raczej czyn sportowy.

Ale nie tylko wyniki nas zadawalniają. Piłkarze krakowscy pokazali grę, jakiej dotychczas bezwzględnie w Polsce nie widziano. Grą tą zachwycała się zagranica. Pod jej adresem prasa belgijska, francuska i holenderska, wypisywała hymny pochwalne, przyrównując ją do do najlepszych wzorów. Nazwano nas nauczycielami piłkarstwa. Określano naszą grę jako lekcję poglądową. Czy kto pisał w ten sposób o nas kiedy.

A nasi nie tylko pokazali grę przykładową. Trzeba było obserwować tę niezwykłą ambicję i ofiarność, jaka cechowała naszych graczy. W momentach, gdy wszyscy mniemali, że oni się załamali, nagle wybuchała żywiołowa ofiarność i niebywały duch walki do upadłego. I walczyli jak lwy, byleby zwyciężyć. Nic dziwnego, że po ukończeniu meczu, wszyscy wzajemnie się obcałowywali i dziękowali za wyczyn, godny nieśmiertelnego zapamiętania.

Nastrój wśród całej ekspedycji był przez cały czas dobry. Oczywiście, tu i owdzie przejawiały się może jakieś niedociągnięcia, lecz w sumie, panowała doskonała harmonja i ton nastawiony na konieczność zwycięstwa i godnego reprezentowania Polski.

Przyjęcia wszystkie były serdeczne. W Brukseli zarówno poselstwo polskie, jak i oficjalne sfery sportowe, starały się uprzyjemnić nam czas. Tak było i we Francji. Tutaj emigracja przyjmowała nas rzewnie i otwartemi rękami. I nie jeden raz łzy się cisnęły do oczów na wspomnienie, jak ci prości robotnicy polscy, cieszą się naszym widokiem, jak bardzo pragnęliby nas jak najdłużej przy sobie zatrzymać. Również konsul polski w Lille i członkowie konsulatu, otoczyli nas swoją serdeczną opieką, towarzysząc do ostatniej chwili. Jedynie w Hadze, pod tym względem szwankowało i to nas martwiło. Wprawdzie próbowano później rzecz naprawić, ale to nie zatrze pierwszego wrażenia, które było wręcz przykre.

Pocieszającym objawem, był fakt, że żaden z naszych graczy nie doznał podczas całego tournee, poważniejszej kontuzji.

Sędziowie naogół dobrzy. Jedynie pp. Muters i Langenus sędziowali zbyt „politycznie". Natomiast francuzi, którzy prowadzili zawody z emigracją są wolni od wszelkich zarzutów.

Jeśli chodzi o graczy, to najlepszą formę wykazali: Kotlarczykowie i Mysiak, jako bezkonkurencyjna pomoc, stojąca stale na wysokim i wyrównanym poziomie. Doskonałą grę pokazali Smoczek i Pazurek. Gdy tylko jednego z nich zabrakło, atak szwankował. Dostrajał się do nich w zupełności Malczyk. Następnie wymienić należy Pychowskiego, potem Ciszewskiego. Kubiński miał dobry dzień w Brukseli. Lepiej od niego spisywał się Riesner na prawem skrzydle który niestety grał dopiero w drugiej połowie na meczu z Pogonją.

Na końcu wypada postawić Pająka i Koczwarę. Pająk popełnił dużo błędów, które należy położyć na karb niedoświadczenia. Pod koniec się rozegrał. Najlepszemi meczami były, mecz w Brukseli, gdzie mogliśmy wygrać w stosunku 10.2, i w Hadze, gdzie wynik mógł opiewać 3:1 dla nas. Najlepszym był mecz z emigracją 3:0.

Ciekawe, w Brukseli laury sportowe zbierali, nie ci, którzy na nie zasłużyli, ale dziennikarze, przybyli z Warszawy, którzy może lepiej trochę rozumieli po francusku, niż kierownicy ekspedycji, ale którzy napewno mniej mają za sobą zasług sportowych.

Jakkolwiek kierownicy ekspedycji nie władali językiem francuskim, to jednak umieli się dobrze wywiązać ze swego zadania. Zastanowiające, dlaczego od Belgów nie wymagało się, by umieli po polsku, gdy przyjeżdżali do Warszawy, czy Krakowa, a dlaczego robi się z tego powodu wyrzut naszemu kierownictwu, że nie umiało po francusku.

Gracze głośno mówili, myśmy grali, zwyciężali, wśród nas są ludzie o olbrzymich zasługach sportowych, a ordery otrzymali panowie z Warszawy. Miał również otrzymać odznaczenie red. Hauptman, który naprawdę położył zasługi na terenie zbliżenia polsko-belgijskiego. Ale intrygi dyplomatyczne sprawiły mu figla.

Reasumując wrażenia i wnioski, dochodzimy do przekonania, że krakowianie wyruszając w dalekie kraje, zdobyli złote runo.

Moralnie odnieśli niebywały sukces.

Uratowali drogę Polsce sportowej na zachód. Wsławili jej imię, należy się im to wdzięczność i najwyższe uznanie.

M. Statter.

Dookoła mistrzostw piłkarskich świata

Mecz finałowy o piłkarskie mistrzostwo świata odbędzie sie na stadjonie partji faszystowskiej w Rzymie, dnia 10 czerwca 1934 r.

W związku z tem — w pierwszych miesiącach roku rozpoczną sie roboty celem zwiększenia miejsc siedzacych z 30 do 60.000.

Narciarze polscy zagranicą

Projekty międzynarodowe, jeśli chodzi o starty naszych narciarzy zagranicą w b. sezonie, przedstawiają się następująco: mistrzostwa Czechosłowacji w Bańskiej Bystrzycy w dniach 28 stycznia — 4 lutego.

Mistrzostwa Europy w Solfretea (Szwecja), mistrzostwa zjazdowe w St. Moritz. mistrzostwa Tatr w Westerowie, mistrzostwa Jugosławji, Rumunji, Austrji i Węgier.

Naprzód traci pierwsze punkty

w grach o mistrzostwo Ligi Sląskiej

W niedzielę odbyły sie na Śląsku dalsze mecze o mistrzostwo Śląska. Mimo, że boiska pokryte sa lodem i wodą, publiczność stawiła sie w rekordowej ilości. Z trzech spotkań o mistrzostwo Ligi śląskiej zostały tylko rozegrane dwa, gdyż mecz I. F. C. — Dąb sędzia p. Wilczyński z Żywca uznał jako spotkanie towarzyskie.

Oto przebieg spotkań:

ORZEŁ — NAPRZÓD (LIPINY) 2:1 (1:0).

Mistrz Śląska, Naprzód, musiał oddać 2 punkty znajdującej sie w dobrej formie drużynie Orła, dla której bramki zdobyli: Świerczyna i Król. dla Naprzodu Kania.

Zawody te były b. ciekawe i prowadzone w ostrem tempie, przeszkadzał jedynie zły teren.

Gospodarze czuli się lepiej na swym gruncie. Sędziował p. Nothman z Mysłowic. Publiczności około 1000 osób.

KATOWICE-ZAŁĘŻE.

K. S. „06" KATOWICE — KOSZARAWA ŻYWIEC 3:1 (2:0).

Mimo równorzędnej gry zdołali gospodarze wynieść z tego spotkania dwa cenne punkty. Same zawody nie należały do ciekawych, a to z tego względu, że drużyny nie umiały dostosować się do śliskiego i rozmokłego terenu.

Dla zwycięzców punkty uzyskali: Lamusik, Fibic i Wójcik, dla Koszarawy jedyny punkt zdobył Stępień. Publiczności zaledwie 300 osób. Sędziował doskonale p. Gryc.

Po niedzielnych wynikach Ligi śląskiej tabela przedstawia sie następująco:

Nazwa klubu	Gier	Br.	Pkt.
1. Śląsk (Świętochł.)	10	25:7	17
2. K. S. „Dąb"	10	25:14	13
3. I.F.C. (Katowice)	9	24:15	12
4. Naprzód (Lipiny)	7	21:15	11
5. A.K.S. (Kr. Huta)	11	37:28	11
6. K.S. „06" (Kat.)	9	31:31	11
7. Czarni (Chrop.)	10	31:14	10
8. Orzeł (Wełnow.)	10	29:28	9
9. K.S. „Chorzów"	10	28:38	9
10. Słovian (Kat. II)	11	20:20	5
11. B.B.S.V. (Bielsko)	7	20:34	5
12. Koszarawa (Żyw.)	6	14:29	4

Kto zdobył P. O. S. w Pabjanicach.

Państwowa Odznaka Sportowa znajduje coraz szersze zrozumienie wśród obywateli. Pabjanice również nie są kopciuszkiem i w tym względzie, czego dowodem poniższe zestawienie uzyskanych odznak w bieżącym roku:

1) Państwowe Gimnazjum im. Sniadeckiego 122 POS.

2) Szkoła Rzem. Przemysł. im. Kilińskiego 95 POS;

3) Tow. Sportowe „Krusche i Ender" 93 POS. (z tego 77 mężczyzn i 16 kobiet);

4) Związek Strzelecki 61 POS. (w tej liczbie 58 mężczyzn i 3 kobiety),

5) Państwowe Gimnazjum im. Król. Jadwigi 54 POS. (wszystko kobiety);

6) Związek Rezerwistów w Pabjanicach 38 POS. (w tym 30 mężczyzn i 8 kobiet);

7) Związek Harcerstwa Polskiego 30 POS. (w tej liczbie 18 mężczyzn i 12 kobiet);

8) Policyjny Klub Sportowy 28 POS;

9) Koedukacyjne Gimnazjum Niemieckie 25 POS. (17 uczniów i 8 uczennic);

10) Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" 23 POS. (15 zawodników i 8 zawodniczek);

11) Pabjanickie T-wo Cyklistów 9 POS;

12) Okręgowe Przysposobienie Kobiet do Obrony Kraju 4 POS;

13) Związek Oficerów Rezr. 1 POS;

14) Związek Legjonów 1 POS;

15) Niestowarzyszeni 18 POS.

Razem więc w Pabjanicach uczestniczyło w próbach o P. O. S. 14 stowarzyszeń i 18 osób niestowarzyszonych.

Ogółem zdobyło P. O. S. 606 osób w tym 296 szkoły (236 mężczyzn i 62 kobiety) i organizacje p. w. i w. f. 310 (w tym 258 mężczyzn i 52 kobiety).

Towarzyskie spotkania piłkarskie na Sląsku

DĄB — I. F. C. 2:1 (0:1).

Na boisku Kolejowego P. W. w Katowicach miał się odbyć mecz o mistrzostwo ligi śląskiej, między powyższemi drużynami. Wobec tego, że sędzia p. Wilczyński nie uznał boiska za zdatne do gry, odbyło się spotkanie towarzyskie, które trwało 2x30 minut i zakończyło się zwycięstwem Dębu w stosunku 2:1.

Dąb wystąpił już do tych zawodów ze zgłoszonym dla nich b. graczem „09" Beuthen — Geislerem na środku, który okazał się pełnowartościowym.

Gra odbyła się na boisku całkowicie pokrytem lodem, tak, że co chwila gracze padali na lód. Same zawody były prowadzone bez przewagi którejś ze stron.

Bramki dla Dębu zdobyli: Gruszka z karnego i drugą z zamieszkania podbramkowego.

Sędziował p. Wilczyński z Żywca. Publiczności około 4000 osób.

RUCH — CHORZÓW 4:3 (1:0).

Do powyższych zawodów, które zostały rozegrane w Wielkich Hajdukach — mistrz Polski wystąpił bez Kurka, Kacego, Dziwisza i Włodarza. był natomiast wzmocniony dwoma nowemi narybkami, a to Wilimowskim z I. F. C. i Cybą z Polonji karwińskiej (Czechosłowacja) w pomocy. Ten ostatni okazał się bardzo dobrym graczem. Z powodu śliskiego stanu boiska, gra nie mogła zadowolić zebranej publiczności. Bramki dla Ruchu zdobyli: Peterek 2, Giemza i Kubisz po jednej, dla Chorzowa: Wolny 2 i prawo-skrzydłowy.

Hokej na Sląsku

Rozegrany w niedziele na sztucznym torze w Katowicach mecz o mistrzostwo A-klasy Śląska miedzy Śląskim klubem hokejowym a B. B. E. V. Bielsko zakończył się po bardzo ciekawej grze zwycięstwem katowiczan w stosunku 1:0.

Jedyny punkt dnia zdobył Rybka. W drużynie gospodarzy wyróżnili się: Doniec, Anselm i Arlt. Sedziował b. dobrze p. Górski.

Hokej w Warszawie

W Warszawie, mimo odwilży i fatalnego stanu lodowisk, odbyły się w dniu wczorajszym dwa spotkania hokejowe.

W rozgrywkach o mistrzostwo klasy A Warszawianka pokonała Polonję w stosunku 1:0.

Jedyną bramkę uzyskał w drugiej tercji Michalski. W mistrzostwach kl. B — AZS II pokonał Iskre w stosunku 6:0.

Wiadomości bokserskie

Skład naszej reprezentacji pięściarskiej na mecz ze Szwecją w dniu 14-m stycznia ulegnie prawdopodobnie większym zmianom, gdyż Sewervniak udziału w meczu nie weźmie z powodu poważnej kontuzji ręki, a udział Bąkowskiego, odbywającego służbę wojskową, jest również mocno wątpliwy.

***

W nadchodzącą sobote rozegrany zostanie w Warszawie trójmecz bokserski Warszawianka—Polonia—Makkabi, który zapowiada sie b. interesująco, gdyż między innemi rozegrane zostanie takie spotkanie jak: Polus (W-ka) — Małecki oraz Forlański — Kazimierski.

W sierpniu 1934 roku odbędą się w Londynie wielkie igrzyska brytyjskie o programie igrzysk olimpijskich.

W zawodach startować będą: Anglja, Kanada, Australja, Zelandia. Afryka Południowa itd.

Turystyka narciarska pod znakiem zapytania

w związku z zarządzeniami Ministerstwa Komunikacji.

W ostatnich kilku latach jesteśmy świadkami ogromnego rozwoju turystyki w przeróżnych jej formach: pieszej, narciarskiej, wodnej i t. d. Rozwój ten przypisać należy w wielkiej mierze temu, iż szereg państw — w zrozumieniu dodatnich stron turystyki — ujęło inicjatywę bądź-to w swe ręce bądź-też udzielało wydatnej pomocy związkom sportowo-turystycznym. I my nie pozostaliśmy w tyle — dość wspomnieć tu o 33-procentowych ulgach turystycznych, 1000 kilometrowych biletach narciarskich, popularnych pociągach uruchomionych przez Dyrekcję P. K. P. Niestety ulgi te stosowane przez koleje innych państw jako zasada podlegają u nas ciągłym zmianom.

I oto dzisiaj, w pełni sezonu zimowego, liczne rzesze narciarzy stają nagle przed możliwością reformy indywidualnych zniżek kolejowych, idących w kierunku przyznawania ulg kolejowych na odnośnych szlakach jedynie grupom złożonym przynajmniej z 10 osób. Wprowadzenie tego rodzaju zmiany, która stoi ponoć w związku z obniżką taryfy osobowej, byłoby równoznaczne z przekreśleniem wszelkich zdobyczy na polu indywidualnej turystyki narciarskiej.

Powszechnie znane są ogromne korzyści jakie przynosi turystyka. Bezspornem jest jej znaczenie dla zdrowia. Z własnej praktyki wiemy doskonale, iż organizm nasz znużony całotygodniową pracą, tempem wielkomiejskiego życia, brakiem świeżego powietrza, znajduje w powrocie do natury prawdziwe źródło energji i nowych wrażeń.

Przez częsty kontakt z przyrodą nauczyliśmy się miłować piękno swego kraju, wypielęgnowaliśmy nową gałąź wiedzy - krajoznawstwo.

Jeszcze inne korzyści przynosi nam turystyka. — Do tych należy zaliczyć powstanie i rozwój szeregu związków sportowych, stała rozbudowa schronisk, rozwój dotąd mało a czasami wogóle nieznanych miejscowości, napływ obcego kapitału przez wycieczki cudzoziemców, powstanie szeregu wytwórni sprzętu sportowego i t. d.

Poprzestańmy może na wyliczeniu tych kilku ogólnie znanych korzyści i poświęćmy raczej parę słów — turystyce narciarskiej w związku z planowaną reformą.

Ministerstwo Komunikacji, wprowadzając niejako przymus wycieczek grupowych nie wzięło widocznie pod uwagę tego, iż turystyka narciarska uprawiana tylko w składzie kilku osób posiada specjalny urok, który zjednywa jej tylu zwolenników.

Uprawianie jej w większych grupach jest nietylko mniej przyjemne ale zwykle technicznie niemożliwe. Wszak rozpiętość, nabytej wprawy i różnorodność techniki nie zezwala na zespalanie narciarzy w grupy i krępowanie ich tem samem. A przecież u podstaw ruchu turystycznego leży swoboda, nieskrępowanie, której nam właśnie planowana reforma nie daje.

Narciarzowi nie pozostaje obecnie nic innego jak zrezygnować z przyjemności, które przynosi mu turystyka indywidualna albo uprawiać turystykę bez korzystania z grupowych zniżek.

Mamy jednakowoż wrażenie, iż z wyborem tej drugiej ewentualności — za którą opowie się napewno przewaga rozsądnych narciarzy — zmaleje ilość urządzanych wycieczek.

Obecne przesilenie gospodarcze zezwala tylko skromnej garstce uprzywilejowanych na urządzanie częstych wyjazdów z pominięciem zniżek. Zdajemy sobie również jasno sprawę z tego, iż nowa taryfa osobowa nie przyniesie turystom żadnej zmiany. Obniżka zaznacza się bowiem dopiero przy odległościach powyżej 80 klm. a powszechnie znaną rzeczą jest, iż turyści odbywają wycieczki na stosunkowo niedużych odcinkach kolejowych.

Należałoby głęboko jeszcze przemyśleć wszystkie te konsekwencje przed wprowadzeniem w życie reformy, która w pierwszym rzędzie godzi w turystyke narciarską.

Warta—Reprezentacja Poznania 10:6

Osemka na mecz z Berlinem już wyznaczona.

W Poznaniu odbył się przed ustaleniem ostatecznej reprezentacji na mecz z Berlinem w niedzielę, dnia 7 b m bokserski mecz eliminacyjny między Wartą a reprezentacją okręgu poznańskiego

Wyniki walk były następujące: w wadze muszej Sobkowiak (Warta) pokonał na punkty Bidzińskiego (Stella, Gniezno) oraz Sipiński II (W) zremisował z Romańskim (Sokół), w wadze kog. Rogalski (W) znokautował w II-ej rundzie Rogowskiego (Cuiavia, Inowrocław), w wadze piórkowej Kajnar (W) osiąga niespodziewanie wynik nierozstrzygnięty z Walkowskim (Błękitni). W III-ej rundzie Kajnar był bliski k. o.

W wadze lekkiej Sipiński I (Warta) wygrywa na punkty z Zelewskim (Stella Gniezno).

Wwadze półciężkiej Dymkowski (Sokół) pokonał na punkty Wolniakowskiego (Warta), w wadze średniej Majchrzycki (W) pokonał wysoko na punkty Radomskiego (Cuiavia) i w wadze półciężkiej Przybylski (Błękitni) zdobył wskutek niestawienia się Kanpińskiego (W) punkty walkowerem. Ostateczny wynik meczu 10:6 dla Warty.

Po meczu kpt. zw. P. O. Z. B. p. Wiśniecki ustalił następujący skład reprezentacji Poznania na mecz z Berlinem (podług kolejności wag, od muszej): Sobkowiak (Warta), Rogalski (Warta), Kajnar (Wanta), Sipiński (Warta), Dymkowski (Sokół), Majchrzycki (Warta), Przybylski (Błękitni) i Piłat (Warta).

Wisła mistrzem Polski

w sztafetach narciarskich.

W niedzielę odbył się w Wiśle bieg sztafetowy narciarski 5x10 klm. o mistrzostwo Polski. Na 14 zgłoszonych sztafet startowało 12, przyczem brak było czterokrotnego mistrza Polski S. M. P. T. T. Zakopane.

Pierwsze miejsce zajęła sztafeta Wisły (Zakopane) w czasie 4:51:14 przed SKNI — 4:32:10, Sokołem (Zakopane) — 4:57:15, Strzelcem (Zakopane) — 5:05:05, Kołem Biała PTT — 5:21:05, SKN III, 3 p. Strzelców Podhalańskich (Bielsko) i Makkabi (Bielsko).

Sztafeta Wisły prócz tytułu mistrza Polski zdobyła puhar przechodni kpt. zw. PZN Stanisława Füchera. W konkurencji indywidualnej pierwsze miejsce zajął Górski (Wisła) w czasie 54 m. 32 s. przed Legierskim J. (SKN) 54:46, Karpielem (Strzelec, Zakopane) i Karatykiem (SKN) 55:51.

Echa sukcesu

piłkarzy krakowskich w Holandji.

Dwa piękne zwycięstwa krakowskiej reprezentacji piłkarskiej nad reprezentacyjnemi drużynami Belgji i Holandji, występującemi pod nazwą „Diables Rouges" i „Zwaluwen", spotkały się z uznaniem prawie całej prasy europejskiej, która wyraża się o piłkarstwie polskiem w samych tylko superlatywach.

Piszemy „sprawie całej prasy europejskiej", gdyż znalazły się jeszcze pisma, które niewiadomo z jakich powodów starają się sukces Krakowa zbagatelizować.

Najdziwniejsze w tem jest to, że pismo, które podaje celowo fałszywe dane tyczące tournee Krakowa, jest zwykle w sprawach tyczących piłki nożnej niezwykle dobrze poinformowane.

Chodzi tutaj o codzienne pismo sportowe: „Sporttageblatt". Pismo to podając w „olbrzymiem", bo aż... jednowierszowem „sprawozdaniu" wynik meczu z ‚Zwaluwen", zdołało i w niem sfałszować rzeczywistość.

Czytamy więc tam, że podróżująca pod nazwą Krakowa państwowa reprezentacja piłkarska Polski pokonała Zwaluwen.

Do wiadomości naszych wiedeńskich przyjaciół należałoby podać, choć oni tego wiedzieć nie chcą, że w skład ekspedycji krakowskiej nie wchodzi ani jeden zawodnik z poza tego miasta i że w ostatniej reprezentacji państwowej grało jedynie czterech graczy, z biorących udział w tournee. Nazwiska ich: **Kotlarczykowie, Mysiak i Pazurek.**

Pisząc, iż Kraków to reprezentacja Polsko pismo wiedeńskie pomija zupełnie milczeniem fakt, że właśnie Zwaluwen to reprezentacyjna drużyna Holandji, która zaledwie na kilka dni przedtem stawiła tak dzielny opór reprezentacyjnej drużynie Austrji, słynnemu „Wunderteamowi".

Więcej hygieny w boksie.

Jedną z największych bolaczek pięściarstwa polskiego jest sprawa sekundantów, a właściwie brak ich.

Sprawę tę starał się już ostatnio uregulować Polski Zwiazek Bokserski, nakazując urządzenie w okregach specjalnych kursów dla sekundantów i wprowadzając dla nich licencie.

Nie na wiele się to jednak zdało. Rzeczą rzucającą się w oczy na każdych prawie zawodach, to zabiegi sekundantów stosowane do zawodników. Sekundanci z reguły dysponuja tylko jednym brudnym i pokrwawionym ręcznikiem, którym wycierają wszystko, twarz, rękawice, krzesło i „robią tlen".

Wodę zaczerpniętą z brudnego kubła, wypluwa sekundant na zawodnika (dla odświeżenia), zawodnik płucze usta i wypluwa wodę na ring, względnie na stojących obok ringu sekundantów i co bliżej siedzących widzów.

Czasem zdarza się też, że sekundant ma gąbkę. Wtedy służy ona do zmywania spoconego i skrwawionego ciała, a następnie zawodnik trzyma gąbkę w ustach dla odświeżenia.

W czasie walki leży gąbka najczęściej na podłodze, albo bawi sie nią sekundant.

Na te niehigieniczne, jeśli jeszcze nie niechlujne stosunki patrzą lekarze, którzy w myśl przepisów obecni sa na każdem spotkaniu pięściarskiem. Komentarze są zdaje się zupełnie zbyteczne.

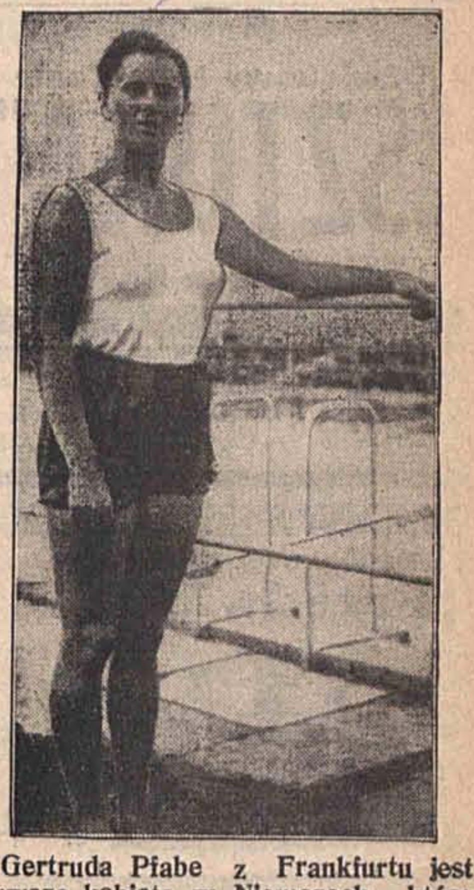
Obustronny walcower

dla Ł.K.S-u i Union Touringu.

Na niedzielę był wyznaczony mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A między ŁKS-em a Union-Touringiem. Wobec jednak niepewnej pogody drużyna Union-Touringu nie stawiła się na lodowisko, zaś ŁKS spóźnił się — tak że sędzia p. Serzuc odgwizdał obustronny walkower.

Łódzcy zapaśnicy na Śląsku.

Na sobotę i niedzielę wyjeżdża reprezentacja zapaśnicza Łodzi na Śląsk, gdzie stoczy w Król. Hucie i Katowicach mecze zapaśnicze.



P. Gertruda Pfabe z Frankfurtu jest pierwszą kobietą w Niemczech, która zdobyła złotą odznakę sportową.

Geyer—S.K.S. 17:3.

Międzyklubowy mecz bokserski w Łodzi.

Mecz bokserski drużynowy między Geyerem a SKS-em zakończył się wysokiem zwycięstwem Geyera w stosunku 17:3.

Poszczególne wyniki walki były następujące: w wadze papierowej Tomaszewski (G) zremisował z Karpińskim (SKS), w wadze muszej Morawski (G) pokonał przez techn. k. o. w I-ej rundzie Zagańczyka (SKS), w wadze koguciej Gaduła (G) pokonał na punkty Oziemblewskiego (SKS), zaś Drużbiński (SKS) — Zdycha (G), w wadze piórkowej Różycki (G) zwyciężył Woźnickiego (SKS) przez poddanie się tego ostatniego w przerwie po I-ej rundzie, i Wojciechowski (G) zwyciężył Ostrowskiego (SKS) również przez poddanie się przeciwnika. W wadze lekkiej Mirowski (G) zwyciężył na punkty Górskego (SKS), w wadze półśredniej Wolski (G) pokonał Mroczkowskiego (SKS) przez dyskwalifikację jego za braki w kostjumie. W wadze średniej Wiśniewski (G) pokonał Brykalskiego (SKS) w II-ej rundzie przez k. o. i w wadze półciężkiej Ostrowski (G) pokonał Nowaka w I-ej rundzie przez poddanie się tego ostatniego.

Sędziowanie początkującego arbitra wprowadzało dużo zbytecznego zamętu. W drużynie Geyera dobrze zapowiadają się Morawski, Różycki i Wojciechowski II, zaś w SKS-ie Drużbiński.

Porażka piłkarzy Cracovii.

W Krakowie w meczu piłkarskim, który odbył się w fatalnych warunkach terenowych, w dniu wczorajszym Cracovia uległa niespodziewanie śląskiemu Pocztowemu PW w stosunku 2:4 (0:2). Cracovia wystąpiła z pięcioma rezerwowymi. Dwie bramki dla ślązaków zdobył Urban.

Lechja mistrzem hokejowym Lwowa.

Mistrzostwo okręgu lwowskiego w hokeju na lodzie ma już zapewnione Lechja, która pokonała wczoraj Hasmoneę w stosunku 10:6. Pozatem Pogoń pokonała Ukrainę 3:0. Lechja i Pogoń mają obecnie po 7 punktów, jednak Lechja ma lepszy stosunek bramek a pozatem Lechji pozostał jeszcze jeden mecz z Czarnymi, podczas gdy Pogoń zakończyła już rozgrywki.

Łódzki Sztern zorganizował w Zakopanem przy wybitnem poparciu Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego kurs narciarski dla swych członków.

W kursie tym bierze udział przeszło trzydzieści osób z pośród członków klubu. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach absolwenta CIWF Goldberga z warszawskiej Gwiazdy.

Dźwiękowy Kino-Teatr

„SZTUKA"

Kopernika Nr. 16.

Początek seansów o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej.
Sala dobrze ogrzana.

DZIŚ PREMJERA! Wspaniały film ze złotej serji prod. reżysera MARIONA GERIGA 1933/34 r. Jest to historja wypuszczonej na wolność niewinnie skazanej kobiety, która przechodzi cierniową drogę, by wreszcie znaleźć dla siebie odpowiednią pozycję p. t.

„ODMĘT ULICY"

W rolach głównych: genjalna SYLVIA SIDNEY oraz uroczy Valentino GEORGE RAFT.

Następny program **„Noc w Kairze"** z Ramonem Novarro i Myrną Loy.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie"



ŻEROMSKIEGO № 74—76 (róg Kopernika)

Dziś rewelacyjna premjera

Największy swiatowy sukces **MARLENY DIETRICH** w filmie p. t.

Pieśń nad pieśniami

Reżyserja ROUBENA MAMOLIANA.— Następny program **„ZŁOTE SIDŁA"** reżyserji Ernesta Lubicza.—Dnia 6 stycznia r, b. o godz. 11 i dnia 7 stycznia rb. o g. 11 poranek dla młodzieży.

Dr. Jan Polak

ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i allergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6—7.

DOKTÓR

KLINGER

spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w
W niedziele i święta od 10—12.

Dr. 30—2

W. BALICKA

POWRÓCIŁA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DOKTÓR

H. Różaner

Narutowicza 9, II piętro
Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8—10 rano i 5—8

DR. MED.

S. Warszawski

CHOROBY WEWNĘTRZNE
przeprowadził się na ulicę
Bisk. Bandurskiego 4
(Św. Anny)
tel. 109-23.

DR. MED.

M. TAUBENHAUS

CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm. od 4—8 w. 30-2

„Czystość"

Piotrkowska 44, telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.

KOLUMNA

PENSJONAT dla dzieci i młodzieży
S. GUREWICZOWEJ
czynny od dnia 17 grudnia r. b. w willi Szenfelda
UL. PIOTRKOWSKA 23, tel. 3.
Troskliwa opieka instruktorów, obfita kuchnia, sporty zimowe zapewniają miły pobyt. Informacje tel. 128 - 99 od godz. 4 — 7.

DR. MED.

Niewiażski

Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w.
w niedziele i świeta od 9—1.

DOKTÓR

REICHER

POWRÓCIŁ.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Południowa 28. Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz., w niedziele i święta od 9—1.

LEKARZ - DENTYSTA

B. NUSBAUMOWA

przyjmuje od 3—7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

DR. MED.

S. Kryńska

CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
godz. przyjęć od 10.30—12 i od 3—4 po poł., w niedziele i święta od 3—4.
Sienkiewicza 34
telef. 146-10

GABINET CHIRURGICZNY

Dr. Med. M. KANTORA

został przeniesiony na ulicę
Zieloną 5,
telef. 112-22.
Przyjmuje od 1—3 i od 6—8 po poł.
Ceny lecznicowe.

Niezbędne dla każdego domu

Przez miesiąc styczeń dla reklamy wprost z pierwszego źródła tylko ZA ZŁ. 14.— wraz z przesyłką pocztową za pobraniem wysyłamy paczkę zawierającą:
1/4 klg. herbaty aromatycznej,
1/4 klg. kawy wyborowej,
1/4 klg. kakao holenderskiego
1/2 klg. śliwek kalifornijskich, b. dużych
1 paczkę fig prasowanych
1 puszkę szprotów w oliwie.

„Atlantic"
Warszawa, Leszno 6

Wpłacającym zgóry przez PKO 5391 cena tylko zł. 13.50.

Szanujcie Wasze pieniądze!

Proszę przekonać się, że tylko mój pierwszorzędny
Artystyczny Zakład
Malarsko-Firmowych Szyldów
dzięki wielkiej technice fachowej jest w stanie w dobie obecnej ciężkiego kryzysu zredukować ceny znowu na 50 proc
Każdy ma okazję przy najmniejszym obstalunku przekonać się, że pierwszorzędne wykonanie jest najtańsze w Zakładzie malarskim firmowych szyldów
J. KRAUSE, Łódź, ul. Zielona 9
(dawn. Zawadzka 23)
tel. 142-31.
UWAGA: Specjalność szklane szyldy, świetlne reklamy i nasadzanie liter na fasadach domów. 60-4

Doktór

H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

Dr. MED.

Al. Kopciowski

CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55, przyjmuje 7—8 wieczór.

DOKTÓR

Wołkowyski

Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuj od 9—1 i 5—9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1-ej.

LAKIERNIK-MALARZ

przyjmuje wszelkie roboty w zakres wchodzące, jak: samochody, powozy, meble i
PISANIE SZYLDÓW
Ceny konkurencyjne.
Gazowa 7, m. 2, parter (Koziny).

KWIATY EGZOTYCZNE

Z CELLONU
Ostatnie nowości.
Niskie ceny.
Pracownia przeniesiona z ul. ŻEROMSKIEGO 17 na ulicę
11 Listopada Nr. 63
II p., front, m. 12.

KAPELUSZE DAMSKIE

na sezon zimowy
poleca
„HELENA"
9 Zawadzka 9
Wejście p. bramę

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

BUCHALTER, rutynowany bilansista, na stanowisku, ma jeszcze kilka wolnych godzin. Za uznanie ksiąg gwarantuję kaucją. Opłata bardzo niska. Leon Krel, Piotrkowska 86, m. 37. 5

POTRZEBNA uczenica do szycia bielizny od zaraz. Zachodnia 33, sklep bielizny.

POTRZEBNY chłopiec do ślusarni. Waldman, ul. Zamenhofa 4.

Choroby zwierząt
(Specjalność — psy domowe)
Lekarz medycyny weterynaryjnej
M. A. REICH
przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4 — 7 p. p.
NAWROT 1a, 2 p. Tel. 175-77.
Ceny lecznicowe.

WÓZECZKI dziecięce Kon-Kon po cenach fabrycznych, wyżymaczki poleca Marja Jakobi, Piotrkowska 107, sklep w podwórzu.

ŚPIESZCIE panowie i panie, 80 gr. czesanie, 30 gr. golenie, 50 gr. strzyżenie, 70 gr. manicur. Piotrkowska 60 w podwórzu.

TRZYPOKOJOWE mieszkanie z łazienką, służbowym, dwa wejścia, kompletnie wyremontowane, tapety, w centrum miasta, na czwartem piętrze od 1 stycznia 1934 do oddania. Komorne 500 rb. Oferty sub „Remontowane" do adm. nin. pisma. 3

SPRZEDAM okazyjnie fuzje z reżektorami w b. dobrym stanie. Wiadomość: ulica Zielona 65, m. 19, III p. od 10—2 i 8—10 wiecz.

UDZIELAM lekcji elektrotechniki fizyki, matematyki, języka niemieckiego, przedmiotów ogólnokształcących. — Przyjmę też posadę nauczyciela domowego. Piotrkowska 103, m. 37.

JERZY Altman zam. ul. Sienkiewicza 102, zgubił polisę asekuracyjną za Nr 608922 T-wa Assicuration Generali Trieste

SZMUKLARSKA SYMA (Żydowska 18), zgubiła dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Łodzi.

TYSIĄCE CHORYCH na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienia etc. Odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat d-ra Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki, Apteka.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat redakcji 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki"
w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.